

rzeczowy - słowem - cała rzecz zrobiona solidnie.

Książka, omawiająca zdawałoby się odległe, bo z przed półtora tysiąca^{lat} zagadnienia, jest jakby wyjęta z czasów dzisiejszych, dotyczy człowieka współczesnego, stąd jest ona i dziś bardzo aktualna. Chętnie przestudiuje ją każdy duszpasterz i z pożytkiem można ją dać do ręki młodszym adeptom małżeństwa.

Na okładce rzuca się w oczy rubryka "Pro familia 1" . Wskazuje ona, że ukazał się dalsze tego typu pozycje. Niech praca Księdza W. Eborowicza stanie się zachętą do wielu innych. Czekamy na dalsze numery tej serii.

Ks. Wojciech Kania

7. Św. Metody z Olimpu, Uczta, Warszawa 1980, PSP XXIV, ss. 27-108.
Tłum. S. Kalinkowski, oprac. Ks. E. Stanuła.

Czytelnik polski przed kilkoma miesiącami otrzymał do rąk kolejny XXIV tom popularnej serii patrystycznej - Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, zawierający dzieło św. Metodego z Olimpu, "Uczta", w przekładzie znanego tłumacza pism Orygenesa dra Stanisława Kalinkowskiego. Ten chrześcijański sympozjon jest klasycznym przykładem oddziaływania piśmiennictwa starożytnego na twórczość pisarzy wczesnochrześcijańskich.

Twórczość Metodego, o którego życiu bardzo mało wiemy, pozostawała dotąd w Polsce prawie całkiem nieznaną. Bibliografia polska nie odnotowuje na jego temat żadnych opracowań z wyjątkiem kilku fragmentów przekładów jego "Uczty". Dzieło to w całości przełożył wprawdzie przed laty Ks. prof. Jan Czuj, lecz jego tłumaczenie zachowane jedynie w rękopisie jest nieczytelne i niedokładne. Obszer-ny fragment "Uczty" Metodego /prolog, 2 pierwsze przemówienia Mar-

celli i Teofili oraz zakończenie/ przełożył w wydanej przez siebie przed kilku laty "Antologii literatury patrystycznej" /Warszawa 1975, ss.429-441/ Ks.prof.Marian Michalski. Trzeba podkreślić, że nowy przekład całej "Uczty" Metodego, dokonany przez S.Kalinowskiego odznacza się nie tylko zgodnością tłumaczenia z oryginałem, lecz także pięknym, czytelnym, a niekiedy nawet, stosownie do scenerii, uroczystym językiem oddającym nastrój języka starożytnego.

Sympozjon, często występujący w starożytnej literaturze grecko-rzymskiej, był utworem literackim mającym kształt sokratyczno-platonicznego dialogu prowadzonego przy stole na tematy filozoficzne, moralne, literackie, medyczne, a nawet praktyczne czy rozrywkowe. Obok najbardziej klasycznych przykładów tego rodzaju literackiego w postaci sympozjonów Platona i Ksenofonta pisali je również Arystoteles /znany tylko z cytatu/, cynicy, Arystoksenos z Tarentu, akademik Spensippos /IV w prz.Chr./, perypatetycy - Hieronim z Rodos i Prytanis /III w. prz.Chr./, Epikur, Menippos z Gadary, Julian Apostata, Petroniusz i inni. Starożytnymi teoretykami tego rodzaju literackiego byli retorzy Hermogenes z Tarsos /II-III w./ oraz Atenajos z Naukratis z pocz. III w. /por.J.Sznayder, Sympozjon, "Zagadnienia Rodzajów Literackich", 3/1960/211-214/

Wiele już napisano na temat podobieństwa "Uczty" Metodego do wcześniejszych dzieł literatury sympotycznej/por. M.Margheritis, L'influenza di Platone sul pensiero e sull'arte di S.Metodio d'Olimpo oraz G.Lazzati, La tecnica dialogica nel Simposio di Metodio d'Olimpo w: Studi dedicati alla memoria di Paolo Ubal di, Milano 1937 ss.401-412 oraz 117-124/. Niektóre z nich dotyczące szczególnie treści, wyrażań, a nawet zdań, uwydatnił tłumacz w komentarzu do polskiego przekładu. Oczywiście nikt nie wątpi, że Metody zarówno w strukturze jak i słownictwie wzorował

się na "Uczcie" Platona. L. Robin nazywał nawet "Ucztę" Metodego "śmiesznym naśladownictwem Platona" /Le Banquet de Platon, Paris 1929, s. XIII/, a J. Martin utrzymywał, że Metody "czerpał z dzieła Platona nie tylko wyrażenia, ale całe zdania" /Symposium, Geschichte einer literarischen Form, Paderborn 1931, s. 286/. Naśladownictwa tego nie należy jednak ograniczać tylko do Platona, ponieważ Metodemu znane były również inne utwory sympotyczne, m.in. Ksenofonta /np. opis alegorii Cnoty w prologu Metodego/, Arystotelesa, a nawet Epikura. Dowodem wpływu Arystotelesa na Metodego jest, analogiczne jak u filozofa, cytowanie wierszy Homera na poparcie swego wykładu /Iliada IV, 3; VI 181-183; Odyseja X, 510/.

Między "Ucztą" Platona a "Ucztą" Metodego zaobserwować można zasadnicze różnice. U Platona poprzez dyskusje o Erosie dochodzi się do prawdy tzn. wyjaśnienia istoty miłości będącej główną tendencją całego dialogu. Dla Metodego natomiast prawda, wartość cnoty jest już znana od początku. Celem zaś dyskusji jest jej katechetyczna popularyzacja i ukazanie jej piękna. Dzięki temu "Uczta" Metodego staje się nie tyle dialogiem, co traktatem o cnotcie dziewictwa.

Biorąc pod uwagę podobieństwa i różnice obu "Uczt" można powiedzieć, że "Uczta" Metodego zbliżona jest do "Uczty" Platona zwłaszcza poprzez swą strukturę zewnętrzną będącą jedynie elementem dekoracyjnym, jej treść natomiast jest zupełnie nowa: sam dialog, liczba i imiona dyskutujących osób przypominają bez wątpienia 10 panien ewangelicznych. Co więcej, lektura "Uczty" Metodego przywodzi na pamięć scenierię aliturgicznej synaksy chrześcijańskiej. Wiemy bowiem z Dziejów Apostolskich /10, 46/ i listów św. Pawła /1 Kor 14; Kol 3, 16; Ef 5, 19; 1 Tym 2, 1/, że w Kościele starożytnym istniały 2 rodzaje synaks: liturgiczna - połączona z ofiarą eucharystyczną i aliturgiczna - polegająca na lekturze i wyjaśnieniu Pisma św. w połączeniu ze śpiewem

psalmów. Istnienie tego rodzaju synaks aliturgicznych potwierdza historyk Sokrates informując o zebraniach wiernych Aleksandrii w środy i piątki, podczas których egzegeci czytali i wyjaśniali Pismo św., i że "wszystko odbywa się jak na zwykłym nabożeństwie, ale bez przystępowania do tajemnicy ołtarza" /HE V,22, Kazikowski s.379/. Analogiczna synaksa zdaje się odzywać w "Uczcie" Metodego, zarówno w apostrofach do słuchaczek /np.VI 5,s. 65: "O piękne dziewice"; VII 2,s.67: "Zwróćcie uwagę,dziewice"/ w sposobie prowadzenia dyskusji: /np. VII 9,s.71: "trzeba się wreszcie dalej zastanowić, co przekazuje Duch w dalszym ciągu Psalmu"/ i w gestach, które mają w sobie coś poważnego, hieratycznego i katechetycznego. W trakcie prowadzonej dyskusji ujawniają się szczegóły, które musiały istnieć w umyśle i podświadomości autora. Tak, np. Procylla mając przemawiać wstaje z miejsca i udaje się naprzód przed drzwi, jakby na stałe miejsce do wygłaszania mowy /VII 1,s.66 "Ona zaś wstała,podeszła do drzwi i rzekła tak:"/, co przypomina egzegetę udającego się na ambonę. Podobnie Tyzjane wygłasza swój enkomion stojąc przed Arete /IX 1,s.88/, ta zaś w innym miejscu wzywa Agatę do zabrania głosu dotykając ją berłem /VI 1,s.62/. Czyż nie można w tych gestach dostrzec reminiscencji pewnych zwyczajów i rytów związanych z synaksą? Kiedy po wygłoszeniu swych enkomionów dziewice pod przewodnictwem Tekli - zwyciężczyni rozpoczynają śpiew hymnu po prawej stronie Arety, przypomina to czytelnikowi nie tylko śpiewaną antyfoniczną psalmodię pod przewodnictwem dyrygenta chóru, właściwą wschodnim zwyczajom liturgicznym, lecz również atmosferę starożytnej synaksy aliturgicznej. Ujawniają się więc tutaj artystyczne zdolności Metodego, który zmieniając szkolny charakter pogańskiego sympozjonu i nie niszcząc jedności strukturalnej, potrafił mu nadać nową treść zawierającą szczegóły z zebrań i dyskusji chrześcijańskich.

Alicja Stępniewska